

Stanisław Araszczyk

4 niedziela adwentu, Niepokój Józefa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 194-196

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

4. Bóg celem dążeń ludzkich

Chrystus Pan daje jednoznaczną odpowiedź, a dostrzegając zawirowania ludzkiego myślenia i działania twierdzi: *Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi* (Mt 11,6). Tylko Bóg jest w stanie dać człowiekowi to, co jest jego największym szczęściem. On jest jedyną i niezmienną wartością, perłą i skarbem, które warto znaleźć (zob. Mt 13,44-46); światłością, która oświeca każdego człowieka (J 1, 9). Jemu warto oddać swój czas i spełniane dzieła, dobra materialne i duchowe, swoje pragnienia i najgłębsze plany życiowe. On bowiem przyjmując je od nas sprawia, że nasz czas staje się wiecznością, nasz czyn – miłością, nasze dobra – dobrami wszystkich, a nasze plany życiowe zrozumieniem Jego woli.

5. „Coście wyszli oglądać na pustyni?” (Mt 11, 7) – pyta Jezus

Człowieku! Szukasz proroków i zbawicieli, oddajesz się wróżbiarstwu i manipulacjom, zamieniasz wartości tradycji i mądrość przodków na opium nowoczesności, pragniesz sensacji i mocnych wrażeń, zabijasz grzechami sumienie i karmisz rozum fałszem. Po co?

A jednak, jak zachęca Izajasz, *pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszny: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg (...) On sam przychodzi, aby was zbawić* (Iz 35,3-4). Oczekiwanie adwentowe na przyjście Chrystusa dopełnia się. Jego obecność pośród nas, jako trwałego fundamentu, uwidacznia się w dziejach poszczególnego człowieka i całej rodziny ludzkiej. On przychodzi, a wrażliwość naszych serc, jasność umysłu i czystość woli gorliwie wołają: *Przyjdź Panie Jezu! Przyjdź!* (Ap 22,20). Amen.

ks. Bogusław Drożdż

4 NIEDZIELA ADWENTU – 24 XII 1995

Niepokój Józefa

Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło (Mt 1, 20)

W Bibliotece Watykańskiej znajduje się rękopis nowenny, którą w roku 1823 wygłosił w kościele św. Ignacego w Rzymie przyszły papież Pius IX. We wstępie do kazania powiedział: „Biorąc za temat rozważania z wami, drodzy bracia i siostry, czyni św. Józefa, gdy związę z jednej strony, co pisze o nim Ewangelia, a z drugiej strony uświadomię sobie nieudolność mojego wysłowienia się, wówczas dochodzę do przekonania, że stosowniej i bardziej uczciłbym dostojeństwo św. Józefa zachowując pełne szacunku milczenie. Mimo to jednak, aby zadość uczynić waszym oczekiwaniom, drodzy bracia i siostry, i postawić w jak najbardziej jasnym świetle postać nakreśloną przez Ducha Świętego, podejmuję to trudne zadanie i przystępuję do tematu. Otóż szczerze pragnę ukazać wam chwalebne Patriarchę nie tylko po to,

aby budzić podziw, ale raczej, aby przez podziw dla jego cnót wzniecić w nas pragnienie naśladowania ich w naszym życiu”.

Tak niewiele wiemy o życiu Józefa, a przecież po Matce Bożej był Jezusowi najbliższą na ziemi osobą. „Stał tuż obok źródła światła, więc trudno go było dostrzec” – pisze Zofia Kossak. Nawet to, czy był cieślą, nie jest zupełnie pewne. Wiadomo tylko, że był rzemieślnikiem, że przeżył spotkanie z tajemnicą Bożego wybrania.

1. Dramat Józefa

Widocznie tak już musi być, że w zbawczych planach Bożych musi być miejsce na tajemnice i niepokój. Bóg i Jego sprawy nie są sprowadzalne do wymiarów ludzkich. Józef po ludzku rozeznał własny problem swego związku z Tajemnicą. Według żydowskiej tradycji zaręczyny stanowiły tak wielkie i rzeczywiste zaangażowanie się wzajemne, że zaręczeni mogli się już rozejść tylko po wręczeniu listu rozwodowego. Od właściwych zaślubin zaręczyny różniły się tylko tym, że narzeczeni nie mieszkali jeszcze razem. Dopiero uroczyste przeprowadzenie narzeczonej do domu narzeczonego podczas ceremonii weselnych rozpoczynało ich wspólne życie. Udowodniona niewierność w okresie narzeczeństwa uchodziła za prawdziwe cudzołóstwo i według Prawa winna być karana śmiercią przez ukamienowanie.

Św. Józef przeżył wielki wewnętrzny konflikt nie znając jeszcze tajemnicy dziewiczego poczęcia Jezusa. Wrodzona prawość nie dozwalała mu osłaniać swoim nazwiskiem dziecka, którego ojca nie znał, z drugiej zaś strony nie mógł się zgodzić na zastosowanie całej surowości Prawa wobec Maryi, o świętości której był głęboko przekonany. Interwencja Boga za pośrednictwem Anioła przeszkodziła w kompromisowym rozwiązaniu problemu przez potajemne opuszczenie Maryi. Nie mogąc pogodzić dwóch faktów – czystości Maryi i rzeczywistości jej macierzyństwa – pokrył milczeniem to, co było dla niego niezrozumiałą tajemnicą.

Wprowadzony w tajemnicę dziewiczego macierzyństwa Maryi odpowiedział Józef na Boże zaproszenie do współpracy w dziele zbawienia. Wybrał drogę w ludzkich wymiarach najszlachetniejszą. W pełni zaufał Bożemu orędziu. Wziął swoją Małżonkę do siebie.

2. Józef – wzór prawego człowieka

Mateusz nazywa Józefa człowiekiem prawym, czyli sprawiedliwym. Możemy zapytać: Na czym polega owa prawość Józefa? W pewnej mierze zwątpił przecież w miłość Maryi. Wiemy, że miał on zamiar opuścić Maryję, gdy się zorientował, że jest ona brzemienna. Czy tak postępuje prawy człowiek? Józef na pewno doszukiwał się prawdy. I oto przekonał się, że w życie jego i Maryi wszedł Bóg. Prawość Józefa polega na tym, że nie sprzeciwiał się Bogu, nie uważał się za oszukanego. Dostrzegł świętość tego poczętego życia. Nie powinniśmy więc mieć jemu za złe, że widząc tajemnicę Boga, po prostu chciał odejść. Zamiar ten zmodyfikował sam Bóg poprzez swą interwencję.

Czyż nie dostrzegamy niejednokrotnie w Józefie samych siebie? Czyż nie lękamy się zniesławień, tajemniczych faktów, objawień we śnie? Czy nie zdarza się nam, i to

często, że musimy stanąć w obliczu sytuacji przeciwnych, od tych których się spodziewaliśmy, na które sami nie mieliśmy wpływu, a do których rozwiązania jesteśmy wzywani znajdując jedynie rozwiązanie problemu w samym Bogu? Czyż i do nas Pan poprzez słowa i zdarzenia nie przemawia jak do Józefa – „nie lękaj się”. Musimy wtedy zrozumieć, że jesteśmy uczestnikami działania Boga i nie możemy stosować ludzkiej logiki w rozwiązywaniu powstałych problemów. Pamiętajmy, że Józef posłuchał głosu Boga, bo ufał Bogu i miłości człowieka.

W trudnych sytuacjach przychodzi pokusa, aby obyć się bez Boga. Podczas gdy właśnie ostateczne i definitywne rozwiązanie naszych ludzkich problemów, podobnie jak w przypadku Józefa, znajduje się w Bogu! Doskonale oddał to R. Brandstaetter w *Niepokoju Józefa*:

Wszystko jest zagadkowe i niezwykle,
Począwszy od owocujących drzew,
A skończywszy na dojrzewającym owocu żywota
Twojej małżonki
Drżący Józefie, znawco drzewa.

Miejmy śmiałość spojrzeć i rozpoznać, że tak jak od Józefa, tak i od nas Bóg domaga się, abyśmy nie zwątpili. Nie pozostawajmy z naszymi problemami sami. Prośmy, aby Bóg wkroczył w środek naszego życia, tak jak wkroczył w życie Maryi i Józefa, uszlachetniając je i uświęcając.

ks. Stanisław Araszczuk

NARODZENIE PAŃSKIE – 25 XII 1995
(MSZA W NOCY)

Dziś narodził się wam Zbawiciel

... d z i ś w mieście Dawida narodził się w a m Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie z n a k i e m dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (Łk 2,11-12).

To wydarzenie jest powodem naszego zgromadzenia się tutaj, tej nocy. W tym Niemowlęciu, owiniętym w pieluszki i leżącym w żłobie, pasterze przez wiarę rozpoznali obecnego wśród nich Boga. Za nimi i my, p r z e z w i a r ę, tej nocy rozpoznajemy i wyznajemy w tymże Niemowlęciu Zbawiciela, którym jest Mesjasz, Pan! Anioł mówił do pasterzy: zwiastuję wam radość, która będzie udziałem *całego narodu!* (por. Łk 2,10). Mówił dalej, że narodził się wam Zbawiciel. To znaczy: narodził się d l a w a s; te narodziny nie są dla w a s obojętne.

Rzeczywiście w proroczej wizji Izajasza usłyszeliśmy dzisiaj: *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło* (Iz 9,1). To jest nasza sytuacja. Nie tylko dlatego, że akurat kryzys na nas przyszedł, że różne biedy chodzą, chodziły i będą chodzić po świecie. Bo nawet nad